



Drogi Czytelniku!

Dzisiejszy dzień bez wątpienia należy do tych bardziej istotnych w historii naszego szczepu. Już od jakiegoś czasu się do nich przygotowywaliśmy, i oto nadeszły:

XX URODZINY SZCZEPU

Każde urodziny obchodzi się tylko raz, ale te są szczególne – nie tylko z racji ich okrągłej liczby. Mianowicie, nastąpi dzisiaj uroczyste

NADANIE SZTANDARU SZCZEPU

w którym to wszyscy mamy zaszczyt wziąć udział. Dzień dzisiejszy jest zatem zwieńczeniem zarówno 20 lat działania szczepu, jak też trwającej dokładnie pół roku Kampanii Sztandar. Biorąc przy tym pod uwagę fakt, iż Kampanię Sztandar samą w sobie można – lub nawet należy – traktować jako zwieńczenie 20 lat pracy Szanieca, nie można mieć wątpliwości iż uroczystość jest szczególna.

W związku z tym także zawartość dzisiejszego numeru jest, rzecz by można, nadzwyczajna. Z racji wspomnianych wyżej okazji refleksje snują oraz życzenia i gratulacje składają wszyscy komendanci szczepu. Rada Szczepu przedstawia podsumowanie Kampanii Sztandar. Do gazetki dołączony jest *dodatek specjalny*, czyli **Historia szczepu w postaci drzewa genealogicznego oraz spis powszechny szczepu**. Wreszcie, na łamach prezentujemy pewne nadzwyczajne dokumenty – jakie, niech Czytelnik sprawdzi sam!

Szczególnym gościem uświetniającym naszą uroczystość jest też

WOLNA GRUPA BUKOWINA

Z zespołem tym jesteśmy bardzo blisko związani - śpiewamy mnóstwo ich piosenek, z czego być może nawet nie wszyscy zawsze zdają sobie sprawę! Ich twórczości także poświęcamy artykuł.

Mamy wreszcie okazję poznać relację samych uczestników zimowisk hufców, dotyczące ich przebiegu. Poza tym, w ramach cyklu *Szaniec w XX roku działalności* przedstawiają się nam ostatnie już dwie drużyny – „Brzask” i „Grań”. Także ostatnia już gawęda pióra Szymona Kobylińskiego poświęcona jest Orłowi Białemu, a ostatni zakątek muzyczny – troszkę zaniedbanym przez nas *Amarantom*.

I to by było na tyle... Niniejszym pragnę poinformować, iż dzisiejszym numerem *Edycja specjalna „W Szańcu”* zostaje zamknięta. Jako że miałem szczęście spotkać się z pozytywnym odzewem jej dotyczącym, mam nadzieję, iż pogląd taki podziela jak najszersze grono osób. Z nadzieją pragnę zatem poinformować, iż po pierwsze „W Szańcu” na pewno jeszcze się ukaże, a po drugie – co niej nie mniej istotne – zmienia ono Redaktora Naczelnego. Osobiście dłużej funkcji tej pełnić nie mogę, a także pora już, by kto inny poznał tajniki sztuki wydawniczej. Co prawda godność nowego Naczelnego nie jest jeszcze znana, ale mam nadzieję, iż wkrótce ją poznamy: zapraszam wszystkich do stanięcia w szranki konkursu, którego szczegóły umieszczone są na stronie 2!

Z najlepszymi życzeniami urodzinowo-sztandarowymi,

Komendant

Spis treści:

Konkurs na stanowisko Redaktora Naczelnego „W Szańcu”	str. 2
	str. 6
Gratulacje i refleksje komendantów szczechu	str. 8
Podsumowanie Kampanii Sztandar	str.10
Przedostatnie tchnienie zimy – zimowisko hufca harcerek Sad	
Ostatnie tchnienie zimy – zimowisko hufca harcerzy	
<i>Szaniec w 20. roku działalności</i> – 279 WDH-y „Brzask”	str.12
<i>Szaniec w 20. roku działalności</i> – 27 WDW „Grań”	str.13
„Nasz Orzeł Biały”	str.14
Wolna Grupa Bukowina	str.18
Zakątek muzyczny	str.19
Kalendarium kampanii sztandar	str.20
DODATEK SPECJALNY: historia szczechu i spis powszechny	

Odwiędź tę stronę:

www.sh.org.pl/~szaniec

Konkurs Komendanta Szczepu na funkcję
REDAKTORA NACZELNEGO „W SZAŃCU”

Do obowiązków Redaktora Naczelnego należeć będzie regularne wydawanie gazetki „W Szańcu”, a w szczególności:

- dbanie na jej łamach o dobre imię szczepu Szaniec oraz SH
- pielęgnowanie tradycji, zwyczajów i historii drużyn, szczepu i SH
- informowanie o istotnych wydarzeniach z życia drużyn, szczepu i SH
- propagowanie harcerskiego stylu życia oraz całej naszej działalności

Idealny kandydat powinien spełnić następujące wymagania:

- od co najmniej roku być członkiem szczepu Szaniec
- wykazać się znajomością tradycji, zwyczajów i historii szczepu (np. mieć zdobytą sprawność „Walczącej Barykady”)
- przedstawić pisemną wypowiedź pod tytułem:
„Ogórasy, pomidorasy, i inne harc-core’owe osobliwości Szańcowe”
- przedstawić co najmniej dobrą ocenę z języka polskiego na swym świadectwie ukończenia szkoły podstawowej, gimnazjum lub maturalnym

Podania składać proszę na ręce komendanta szczepu. Czuj duch!!!

ŻYCZENIA, GRATULACJE I REFLEKSJE KOMENDANTÓW SZCZEPU „SZANIEC”

Hm. Michał Hornowski

Komendant szczepu w dniach 29. III. 1984 – 27. IX. 1985

Szanowne drużyny, zacni druhowie,

Przed Wami leży *Drzewo genealogiczne szczepu SZANIEC*. Duże, dobrze rozrośnięte. U podstawy moje nazwisko i w domyśle „pierwszy komendant szczepu”. Nie widać tu korzeni, tego co było wcześniej. Szczep nie pojawił się w wyniku „wielkiego wybuchu czarnej dziury”. Wcześniej były lata działalności środowisk harcerskich w szkołach na Nowym Świecie i Niecałej. Za mojej pamięci przewodzili im Ewa Sulewska (obecnie Kraszpulska), Piotr Kraszpulski, Michał Rudowski, Michał Hornowski, Bartek Strzelecki. Działały drużyny harcerskie i zuchowe. Zdobywaliśmy kolejne stopnie i sprawności.

W pewnym czasie życie zaplątało losy kilku ciekawych ludzi. Bardzo różniliśmy się. Wiecznie spieraliśmy się. Gdzie dwie osoby tam trzy zdania na każdy temat. Jak to możliwe? Zdanie moje, zdanie twoje i zdanie ... nasze. To NASZE zdanie to była potężna siła. Na zewnątrz szczep był zwarty, wyraźny, dobrze określony. Mieliśmy swoich instruktorów we wszystkich hufcowych instytucjach (radach, komisjach itp.). Przez trzy kadencje mieliśmy swojego człowieka w Radzie Chorałwi Stołecznej. Mała, dobrze zorganizowana grupa jest silniejsza od znacznie liczniejszej zbieraniny.

Dziś dawni instruktorzy szczepu Szaniec mogą do siebie mówić „panie dyrektorze”, „panie prezesie” albo „żono”, „mężu”.

Bardzo jestem ciekaw, jak będą wyglądać 25 urodziny Szańca. Trzeba jeszcze trochę poczuwać.

Michał Hornowski

Hm. Joanna Strzelecka

Komendantka szczepu w dniach 27. IX. 1985 – 29. III. 1992

Czas mija szybko. Ale gdy się patrzy na Was, kochani następcy - komendanci, drużynowi, zastępowi, harcerze, zuchy - to się tego nie czuje. Wszystko jest jak dawniej. Jesteście żywym dowodem, że harcerstwo ma sens, że warto było poświęcić mu kawał życia. Życzę Wam, byście przeżyli w szczepie tyle pięknych chwil, co ja. Wierzcie mi, że wspomnienia o przyjaciółach, obozach i ogniskach, radościach i trudnościach, które pokonuje się wspólnie, większych i mniejszych działaniach wykonywanych razem z ludźmi myślącymi i czującymi tak samo, zostają na zawsze. Mam nadzieję, że sami przekonacie się, jaką wielką

mają moc i jak pomagają żyć.

Aha, i jeszcze gratulacje! Cieszę się, że mój kochany Szaniec zdobył sztandar. Powiem nieskromnie - wspólnie zasłużyliśmy na niego!

Asia Strzelecka

Phm. Anna Czekalska-Nikołajew

P.o. komendanta szczepu w dniach 29. III. 1992 – 24. XII. 1992

Pamiętam, w Berlinie, w czterdziestym piątym...

W pierwsze urodziny Szańca, w marcu 1985, moje myśli krążyły wokół tego ile lat nam się jeszcze uda przetrwać w tych „aferach” połączeniowych i ile jeszcze lat ja sama będę w harcerstwie. Wtedy nic nie zapowiadało ani długowieczności świeżo sklejonego środowiska, ani mojej harcerskiej epopei (czy właściwie Odysei, bo to 20 lat). Atmosfera pierwszego roku miała w sobie coś z radosnego skakania po polu minowym, a ja wówczas wyglądałam na osobę, która „harcerstwo raczej ma już za sobą”... No, cóż – i Szaniec, i moja harcerska przygoda trwają (choć z mojej strony trochę już siłą przyzwyczajenia)! Dzisiejsza perspektywa rodzica harcerki ze szczepu jest jednak bardzo odmienna od tej „ze środka”, z tygła wydarzeń, z pierwszej linii szańcowego frontu walki o lepsze jutro.

Dwadzieścia lat temu miałam 18 lat i prowadziłam swój pierwszy obóz, a później razem z Elą Miedzianowską, pierwsze szańcowe zimowisko. Wszyscy przeżyli, choć dziś sama nie wiem, jak to się udało. Niektórzy uczestnicy zostali później szańcowymi drużynowymi (Ewa Bęgowska, Paweł Stupak, Marcin Wojdat), inni komendantami szczepu, hufca, a nawet naczelnikami SH, jeszcze inni księżmi (Ludwik Nowakowski, Adam Gwiazda), o większości w końcu słuch zaginął. I tak to jest. Wy, za kolejne 20 lat też będziecie wspominać jak to było fajnie i miło „w tym (waszym) czterdziestym piątym...”.

A było fajnie, choć na początku, po połączeniu, strasznie się kłóciliśmy - o wszystko i przy każdej okazji (tekst: „ja nie będę pracować tym młotkiem bo to jest młotek dwudziestychsiódmych” przeszedł do historii).

A było fajnie bo wszyscy byliśmy trochę pomyleni, napaleni i rozemocjonowani. Bo się nam chciało robić różne rzeczy „dla sprawy” i zajmować harcerstwem siedem dni w tygodniu. Bo się w końcu dogadaliśmy, zaprzyjaźniliśmy i poznaliśmy „jak łyse konie”. Bo byliśmy bardzo młodzi, co dodawało skrzydeł (Red Bull był bowiem artykułem nieznanym). Bo nam się chciało, bo się nam na ogół dużo udawało, a czasami nawet w naszych rękach „zamieniało w złoto” (taki Wajzel na przykład...)

Czego więc Wam życzyć na następne 20?

Życzę Wam, najmilszi szańcowi instruktorzy, żebyście mieli co najmniej tak fajnie jak my, żebyście mieli trochę „pod górę”, bo to się w życiu przydaje

no, i żeby moja młodsza córeczka (obecnie 15 miesięcy) miała gdzie wstąpić do zuchów oraz gdzie „chodzić na harcerstwo”.

Życzę Wam też, żebyście doczekali wreszcie tych pięknych czasów, kiedy dyrektorzy szkół rozumieją, że harcerze to dobrodziejstwo, a nie trwali z uporem w przekonaniu, że „o woźnego jest trudniej niż o instruktora”, warto więc dbać tylko o woźnych...

Ania Czekalska-Nikołajew

Hm. Marcin Wojdat

Komendant szczeptu w dniach 24. XII. 1992 – 27. IX. 1998

Phm. Justyna Ratajczak

Komendantka szczeptu w dniach 27. IX. 1998 – 27. IX. 1999

Dwudzieste urodziny, jak każde urodziny, to doskonała okazja do podsumowań. Dokonuję ich także organizując właśnie spotkanie założonej przeze mnie drużyny – 25 WDH-ek „Źródło”. Szperając po notatkach, książkach pracy, we własnej głowie, okazało się, że przez 7 lat działania pod moją wodzą przewinęło się przez nią ponad 90 harcerek. Ile zatem członków do tej pory mógł mieć szczept? Spróbujmy to policzyć. Przyjmijmy, że co roku średnio trafiało do każdej drużyny i gromady 5 nowych osób. To po jednym zastępie i jednej szóstce. Z drzewa geologicznego szczeptu wynika iż liczba lat istnienia samych drużyn harcerskich to 97. Prawie wiek istnienia szczeptu! Doliczając do tego 79 lat istnienia gromad zuchowych otrzymujemy 176. Pomnożone przez 5 osób w roku daje 880 osób! Jest to więcej, niż wszyscy obecni uczniowie szkół na Niecałej i Nowym Świecie razem wzięci! Tyle osób, które miały okazje zasmakować harcerstwa właśnie w Szańcu. Nauczyć się rozpalać ognisko po deszczu, pokonać własny strach stojąc na warcie, zbudować szałas, poczuć wzruszenie składając Obietnicę czy Przyrzeczenie... Ale przede wszystkim zyskać przyjaciół, sprawdzić się z nimi razem w niełatwych sytuacjach, które znajdują się na ścieżkach harcerskiej przygody. Jestem pewna, że wiele z tych przyjaźni przetrwało próbę czasu. Oby tak dalej! Kolejnych lat szczeptu, w którym zmieniają się drużyny, numery, sztandary, ale duch zawsze pozostaje ten sam. Więź, która pozwala rozpoznać się w tłumie i czuć, że dużo nas ze sobą łączy – jesteśmy wspólnotą zuchów, harcerzy i instruktorów z Szańca!

Justyna Ratajczak

Hm. Piotr Sułkowski

Komendant szczeptu od 27. IX. 1999

Kiedy zdałem do trzeciej klasy szkoły podstawowej Szaniec właśnie skończył swe trzecie urodziny, więc w pewnym sensie byliśmy rówieśnikami – przynajmniej jeśli działalność pierwszych pokoleń Rady Szczeptu z czasów przed połączeniem potraktować jako przedszkole służby instruktorskiej. Jak to

rówieśnicy zaprzyjaźniliśmy się, a Szaniec wciągnął mnie w szeregi „Przyjaciół Dziwnego Zegara”.

Dorastaliśmy razem, przeżywaliśmy wspólnie kolejne obozy, zimowiska, urodziny. W przyjaźni dożyliśmy dnia dzisiejszego – kiedy urodziny obchodzi On dwudzieste, a ja mam zaszczyt pełnić funkcję komendanta. Od '84 obydwaj podrośliśmy – ja dosłownie, on wypuścił mnóstwo nowych gałęzi, pędów i listków, jak przekonujemy się spoglądając na Drzewo Genealogiczne.

Składamy Mu zatem życzenia urodzinowe. Chciałbym przy tej okazji podkreślić, iż czyniąc to równocześnie dziękujemy i składamy hołd wszystkim, którzy swą działalnością w ciągu 20 lat nam to umożliwili! Pierwszemu Komendantowi, który dziś może już spokojnie oprzeć się o pień u podstawy Drzewa i odpoczywać w cieniu jego liści, jego następcom, wszystkim drużynowym, przybocznym, zastępowym. W szeregach Szańca – jak wylicza Justyna – harcowało wiele osób; lecz gdyby choć jednej z nich zabrakło, jedna gałąź się załamała, Szaniec dzisiaj wyglądałby inaczej!

Dzień dzisiejszy jest jednak nie tylko zwieńczeniem 20 lat działania szczepu, lecz także trwającej pół roku Kampanii Sztandar. Jak w innym miejscu już przekonywałem, Kampanię Sztandar samą w sobie można – lub nawet należy – traktować także jako zwieńczenie 20 lat pracy Szańca. To bardzo ważne – do zdobycia sztandaru przyczynili się nie tylko Ci, którzy przez ostatnie pół roku wykonywali zadania Kampanii, lecz także wszystkie poprzednie pokolenia harcerzy i instruktorów, dzięki którym naszą harcerską służbę pełnimy właśnie w Szańcu. Jak przekonywała już Asia, wszyscy razem na sztandar zasłużyliśmy, i wszyscy razem możemy dziś uczcić fakt jego zdobycia!

Lecz czas płynie nieubłaganie... Dziś się radujemy, jutro trzeba będzie wstać i zgodnie z odwiecznymi prawami przyrody przygotowywać naboru, zbiórki, biwaki... Nadejdą kolejne obozy, zimowiska, urodziny... Mam nadzieję, że moja przyjaźń z Szańcem wciąż będzie trwała, a Jemu samemu życzę, by żyjąc jeszcze długo nigdy się nie zestarzał (trzymając znowuż Asię za słowo – i my wszyscy wraz z nim ☺). Czuwaj Druhu!

Piotr Sułkowski

PODSUMOWANIE KAMPAII SZTANDAR

Dziś mija dokładnie 6 miesięcy od 27 września, kiedy to przystąpiliśmy do Kampanii Sztandar. Z jednej strony, pół roku to długi okres - któż z nas owego dnia wyobrażał sobie jak wyglądać będzie nowo wyhaftowany krzyż harcerski, jaki będzie skład pierwszego pocztu sztandarowego, w jaki dzień tygodnia wypadną XX urodziny?! Przed nami był cały nowy semestr, Akcja „Znicz”, zimowiska... Z drugiej strony – okazuje się, że pół roku to wcale nie tak wiele. Musieliśmy dużo z siebie dać, by przez nas samych postawione zadania Kampanii Sztandar zrealizować. Gratulując i dziękując wszystkim w Kampanię zaangażowanym, oraz tym, którzy w jakikolwiek sposób ją wspierali – dobrym słowem, czynem, bądź Cegielką – pragnę z radością ogłosić – Udało się!

Dnia 29 lutego 2004 – w ten niecodzienny (raczej – niecoroczny) dzień – dokładnie miesiąc przed XX urodzinami – Rada Szczepu podjęła decyzję, iż Kampania Sztandar zakończona zostanie pomyślnie! W kilka dni później spod ręki hafciarki wyszedł ostatni ścieg. Przed nami pozostały marcowe dni, w czasie których należało dokończyć ostatnie zadania, oraz pełną parą organizować dzień urodzin – wszystkich zaprosić, przygotować prezentacje, dekoracje, tablice pamiątkowe, tort... Dzień ten właśnie nadszedł!

Chciałbym w tym miejscu podkreślić, że fakt zdobycia sztandaru nie jest wyłącznie zasługą obecnych aktywnie działających członków szczepu. Sztandar zostaje nadany w dniu XX urodzin, co świadczy o tym, iż jest on owocem całych tych 20 lat pracy. Gdyby w 1984 r. grupa instruktorów nie podjęła decyzji o założeniu szczepu, gdyby kolejne pokolenia komendantów, drużynowych, zastępowych nie dawały z siebie wszystkiego – dzisiaj nie moglibyśmy się tu spotkać! Zatem sztandar zdobyty dzięki wieloletniej pracy wszystkich członków Szańca, i mam nadzieję że będzie stanowił jego chlubę dużo, dużo dłużej.

Nie wszystko jednak było takie łatwe. Kilka zadań drużyn musiało w trakcie Kampanii zostać zmienionych. Ponadto okazało się, że istnieje kilka punktów widzenia związanych z faktem posiadania sztandaru, a w szczególności z wydatkiem z nim związanym. Mam jednakże nadzieję, że sam fakt dyskusji na ten temat – w różnych gronach – dobrze wszystkim zrobił, a Kampania była solidną lekcją patriotyzmu. Ponadto niezbędne fundusze udało się nam zdobyć, zarówno na sam sztandar, jak i na organizację dzisiejszej imprezy (w szczególności dzięki dużemu wsparciu Dzielnicy śródmieście, w wysokości 4000 zł!). Myślę przy tym, że gdyby wszystko przyszło bardzo łatwo i nie było się o co spierać, satysfakcja dzisiaj byłaby dużo mniejsza!

A zatem – Rada Szczepu stwierdziła, że z zadań Kampanii się wywiązaliśmy. Zadania te były dwojakiemu rodzaju. Część z nich dotyczyła całego szcze-

pu, i wykonywana była przez wszystkie drużyny i gromady. Druga część wymyślana była przez każdą drużynę i gromadę z osobna, i realizowana w ich własnych gronach. Szczegółowa lista zadań umieszczona jest w 1. numerze „W Szańcu” i nie jest krótka, więc przytaczać jej raz jeszcze nie będę, a Czytelnikowi polecam lekturę tamtego numeru. Natomiast w tym miejscu, siłami moimi i wszystkich drużynowych, chcielibyśmy wszystkie zadania podsumować.

Przebieg Kampanii przedstawiony jest na ostatniej stronie „W Szańcu” w „Kalendarium Kampanii Sztandar”. Realizacja zadań drużyn i gromad opisana jest poniżej przez drużynowych. Jeśli chodzi o zadania ogólnoszczepowe, to:

1. W ramach kształtowania oblicza szczepu podjęliśmy pracę ze sprawnością szczepową „Walczącej Barykady”. Jej wymagania zostały nieznacznie zmienione. Praca w drużynach z nią związana ruszyła podczas jesiennego biwaku szczepu – harcerze wymagania rozpisali, odbył się kominek jej poświęcony. W sumie ponad 70 osób sprawność otworzyło. Ponadto opracowana została wersja sprawności dla zuchów i została ona zdobyta przez wszystkie gromady.

2. W ramach służby drużyny wzięły udział w działaniach związanych z powstawaniem Muzeum Powstania Warszawskiego. Odbyły się zbiórki wprowadzające w tematykę powstańczą, pomagaliśmy w zbiorce eksponatów do muzeum, przeprowadzane były wywiady z uczestnikami powstania.

3. Udało się zdobyć fundusze na sztandar – jego koszt to 4000 zł, oraz 800 zł drzewce. Na „jedną stronę sztandaru” zarobiliśmy sami podczas Akcji „Znicz”. Drugie pół pokryte zostanie z Cegiełek (ich ostateczna kwota znana będzie dopiero po dzisiejszych urodzinach), w razie potrzeby wspomóżemy się dodatkowo oszczędnościami. Drzewce zostały sfinansowane przez grono starszych instruktorów szczepu pod przewodnictwem hm. Marcina Wojdata.

Jeszcze raz wszystkim dziękuję i gratuluję, i zapraszam do lektury podsumowań Kampanii Sztandar w drużynach.

*Komendant szczepu
hm. Piotr Sułkowski H.R.*



27 WDH-ek *Dolina*

W związku z Kampanią Sztandar nasza drużyna postawiła przed sobą kilka celów. Niektóre były znane całej drużynie, inne trochę ukryte, których harcerki nie miały takiej świadomości. Celem, który łączy całą drużynę, było 10-lecie drużyny, tzn. przygotowanie całego święta, w którym biorą udział wszystkie harcerki. 20 urodziny szczepu odbędą się przed świętem drużyny, ale pewne przygotowania są już za nami. Zastępy otrzymały zadania i rozpoczęły ich realizację. Konkretność nie mogę oczywiście zdradzić, inaczej nie byłoby niespodzianki. Wspólne przygotowania łączą nas i jednoczą w osiąganiu wspólnego celu. Lepiej się dzięki temu poznajemy. Integracja i poczucie wspólnoty są celem każdej drużyny, jednak przygotowania naszego Święta, które pośrednio składają się na Kampanię, będą realnym tego odzwierciedleniem.

Innym celem Kampanii była dobra praca zastępowych (nowych przede wszystkim, czyli Asi Czyrek i Jadzi Malickiej), sprawne funkcjonowanie zastępów, szczególnie nowo powstałych: „Tęcza” i „Promień”, które prowadzą Jazdia i Asia. W pierwszym zastępie są 4 nowe dziewczynki oraz zastępowa i podzastępowa (łącznie 6), w drugim 2 nowe harcerki oraz zastępowa i podzastępowa (łącznie 4). Nie jest ich bardzo dużo, ale przychodzą na zbiórki w miarę systematycznie. Myślę, że przez pół roku dziewczyny lepiej zrozumiały istotę prowadzenia małej grupy harcerek oraz nabyły więcej doświadczenia a także wiedzy. Co do umiejętności konkretnych, więcej zapewne dowiedziała się Jazdia, gdyż była na zimowisku - kursie zastępowych. Na ten wyjazd nie pojechała niestety Asia, czego żałujemy, bo myślę, że mogłaby przez to lepiej prowadzić zastęp. Zostały osiągnięte także cele „osobiste” - jedna z zastępowych drugorocznych zdobyła tropicielkę, 2 pozostałe zrobią to w najbliższym czasie. Asia Tomczak znalazła szkołę, w której założy zastęp, a w przyszłości drużynę. Niedługo przeprowadzimy nabór i Asia razem z Zosią Stefańczyk rozpoczną pracę.

Na Kampanię Sztandar złożyła się także praca całego szczepu w sprawie tworzenia Muzeum Powstania Warszawskiego. Był to czynnik łączący cały szczep.

Kampanię Sztandar w 27 WDH-ek „Dolina” uważam za zaliczoną.

Drużynowa pion. Ania Bielecka

27 WDW *Grań*

W związku z kampanią sztandar 27 WDW „Grań” miała stworzyć stronę internetową z przewodnikiem po miejscach, które odwiedziłyśmy w czasie licznych obozów i wycieczek. Niestety ze względów technicznych nie udało nam się wykonać tego zadania. Nie oznacza to jednak, że siedziałyśmy z założonymi rękami. Zabrałyśmy na zimowisko hufca aparat fotograficzny i dokumentowałyśmy życie harcerek w Małym Cichym. Efekty będzie można oglądać na stworzonej przez Kasię Dyjewską stronie zimowiska (dziękujemy Ani Druzd za pomoc).

Ponadto przed urodzinami czeka nas jeszcze jedno ważne zadanie: nabór. Do zostania wędrowniczkami będziemy zachęcać dziewczyny z pierwszych klas XXVII L.O. im. T.Czackiego. Niestety pisze to podsumowanie tuż przed rozpoczęciem akcji więc nie wiem jak się potoczy.

Drużynowa pion. Maja Rzeplińska

27 WDH-y Baon

Przed kilkunastoma miesiącami grupa kilkunastu alpinistów pod wodzą Krzysztofa Wielickiego postanowiła dokonać zimowego wejścia na K2-jeden z najtrudniejszych himalajskich szczytów. Wyjazd poprzedziły długie przygotowania i szczegółowe planowanie wyprawy, zebrano najlepszych ludzi i sprzęt ...

Przystępując do Kampanii Sztandar chciałem aby moja drużyna podjęła się czegoś równie spektakularnego i ambitnego. Potrzebowaliśmy wyczynu i udowodnienia, że razem możemy dokonać bardzo wiele. Postanowiłem, że pojedziemy na samodzielne zimowisko drużyny. Miała to być pierwsza samodzielna akcja całej drużyny męskiej w szczepie od przeszło dziesięciu lat. Planowania i przygotowania trwały od września do 2 lutego kiedy to spotkaliśmy się dworcem gotowi do wyjazdu. Wspólnie spędzone dwa tygodnie w Murzasichlu pokazały, że weszliśmy na Nasze K2. Podczas zimowiska każdy z Nas znalazł się w innej roli (ja prowadziłem AZ, Tomek i Adam byli w komendzie, zastępowi po raz pierwszy prowadzili zastępy na wyjeździe, większość harcerzy po raz pierwszy pojechała na dłużej z drużyną) z której wywiązał się najlepiej jak umiał. Drużyna zaczęła żyć inaczej – wskoczyła na wyższy poziom, jest bardziej zgrana i bardziej niezależna.

Patrząc z perspektywy minionych miesięcy Kampanii widzę, że bardzo zbliżyliśmy się do osiągnięcia kategorii Drużyny Dębu Bartek. W drużynie pracują cztery zastępy, zastępowi mają patenty i chęci do działania. Mimo tego jest jeszcze sporo do zrobienia – trzeba uporządkować kwatermistrzostwo w drużynie, stworzyć stronę internetową i bibliotekę i najważniejsze – realnie i często spotykać się Zastępem Zastępowych. Większość osób zdobywa sprawność szczepu – Walcząca Barykadę i powinno dzisiaj rozkazem ją otrzymać.

Pomimo, że panu Wielickiemu i jego kompanom nie udało się wejść na K2, Nam się udało. Pokonaliśmy wiele przeszkód i problemów. Dokonaliśmy najtrudniejszego - udowodniliśmy sobie, że jesteśmy DRUŻYNĄ.

Drużynowy pwd. Jakub Szewczyk HO

279 WDH-ek *Krag*

Uważam że zadania kampanii sztandar zostały w większości spełnione. Zastępy mają uregulowany stan liczebny, dążą do pełnego umundurowania i samodzielnego działania. Większość harcerzek ma również otwartą sprawność „Walczącej Barykady” – jeśli dziewczyny zamkną ją do Urodzin założenie spełnimy.

Drużynowa pwd. Malwina Serafin wędr

279 WDH-y *Brzask*

Zadania „Brzasku” związane z kampanią „Sztandar” były 3, ale za to bardzo konkretne:

- 1 – każdy zastępowy zdobędzie stopień wywiadowcy,
- 2 – większość harcerzy zdobędzie plaketkę drużyny,
- 3 – drużyna znajdzie pole służby.

Plakietka drużyny jest zdobywana systematycznie przez harcerzy, ale wymagania nie są wcale takie proste. Toteż owy symbol staje się w pewien sposób odznaczeniem elitarnym, co w jakimś stopniu na pewno mobilizuje harcerzy do jej zdobycia. Zastępowi nie tylko obecni, ale i przyszli (takie zadośćuczynienie) zdobędą stopień na obozie.

Ogólnie na rzecz spoglądając, nasze zadania uległy nieco zmianie z przyczyn wyższych. Powód: ustaliliśmy je podczas obozu w lipcu, a we wrześniu sytuacja w drużynie drastycznie się zmieniła. Nie oznacza to jednak, że nic w związku z kampanią nie zrobiliśmy.

Przede wszystkim rozpoczęliśmy realizację operacji „Mięta”, która ma na celu odświeżenie działalności zastępów już istniejących oraz stworzenie dwóch nowych. Operacja zakończy się w trakcie obozu, jak na razie idziemy zgodnie z planem. Małym bonusem może być strona internetowa drużyny związana z operacją „Mięta”, która zostanie uruchomiona w najbliższym czasie.

Drużynowy pwd. Konrad Wardziński HO

27 WGZ *Odkrywcy Tajemnic*

Naszym głównym zadaniem do spełnienia podczas przygotowań do urodzin było zdobycie sprawności szczepu Szaniec. Przez ostatnie tygodnie „Odkrywcy Tajemnic” dowiadywali się wielu wiadomości o szczepie i jego patronie, wobec czego zuchy sprawność zdobyły. Drugim zadaniem było to, by każdy zuch zdobył chustę (jeśli jej nie posiadał), znaczek zucha, lub kolejną gwiazdkę. Ci, którzy nie mieli barw szczepu, lub znaczka zucha – zdobyli je. Część zdobyła również pierwszą gwiazdkę. Niestety powstał problem z drugą gwiazdką, na którą trzeba zdobyć min. odznakę OTP. Niestety większość zuchów nie miało od września okazji by ją zdobyć. Myślę, że jest to przyczyna niezależna i że oprócz tego większość postanowień została spełniona.

Drużynowa pion. Kasia Praszkiar

27 WGZ Bractwo Znak Zapytania

Postanowienia kadrowe:

Właściwie wszystkie zadania jakie postawiłam przed sobą ja, Zosia i Gosia udało się nam zrealizować. Ja otworzyłam przewodniczkę i zrealizowałam kilka jej punktów. Został mi ostatni punkt patentu - wizytacja na zbiórce innej gromady, na którą wybiorę się za tydzień. Zosia otworzyła tropicielkę i zaliczyła dużą jej część. Praktycznie skończyła już zdobywanie patentu przybocznej(został jej jeden punkt). Gosia otworzyła patent przybocznej i kończy stopień Harcerki Starszej.

Postanowienia dotyczące gromady:

Najtrudniejszym podpunktem okazał się podział na szóstki - trudno jest tak je dobrać aby wszystkie umiały ze sobą współpracować. Co do innych postanowień - gromada liczy 19 zuchów, wszystkie zuchy ze znaczkami zucha znają po kolei punkty prawa zuchowego. Tydzień temu wyjechałyśmy na wycieczkę gromady.

Drużynowa pion. Asia Przybyszewska

279 WGZ Rusalki

W ramach kampanii sztandar udało nam się:

- zwiększyliśmy naszą liczebność do 12 Rusalek
- zaczęły w końcu funkcjonować szóstki
- większość zuchów zdobyła kolejny poziom zuchowy
- zdobyłyśmy sprawność szczepową jako pierwsze☺
- wykonałyśmy nasze własne projekty sztandaru.

Drużynowa hs. Ewelina Bąbiak



PRZEDOSTATNIE TCHNIENIE ZIMY

czyli relacja z zimowiska

Hufca Harcerek „Sad”

2 lutego wieczorem na Dworcu Wschodnim stawiło się ponad 50 druhen, radosnych i zaaferowanych wyjazdem na zimowisko. Nie znałyśmy większości swoich imion, może kilka razy się widziałyśmy albo i nie, ale po krótkim apelu wiedziałyśmy już, że przez najbliższe 12 dni będziemy stanowić jedną drużynę.

Kiedy dojechałyśmy na miejsce, podczas porannego apelu musiałyśmy pozdejmować nasze sznury zastępowych - na tym zimowisku byłyśmy bowiem szeregowymi, a warszawskie drużynowe - zastępowymi. Tak, więc zimowiskowa drużyna SAD składała się z 8 zastępów zastępowych:

- Polana (189 Potok)
- Betitudo (264 Czterolistna koniczyna)
- Tajemnicze pąki (281 Tajemniczy ogród i 71)
- Ogrodniczki (patrol kadry zachowej)
- Ścieżka (27 Dolina)
- Rysy (27 Grań)
- Ptaśki (88 Avis)
- Watra (27 Krąg)

Dla tych, którzy nie wiedzą, Sad to nazwa naszego hufca. Wiele rzeczy musiało się więc z nim łączyć jak np. podwieczorki czy współzawodnictwo. Pierwszego dnia każdy zastęp z materiałów leśnych robił

drzewko, na którym później zawisały również zrobione przez nas jabłuszka, które zdobywałyśmy pilnując porządku, punktualności i wielu innych rzeczy.

Zakwaterowanie miałyśmy bardzo dobre. Mimo że Małe Ciche to, jak sama nazwa mówi, mała miejscowość, nasze pokoje trzymały jak najlepsze standardy. W większości z nich były łazienki. Cała chata miała typowo góralski charakter.

Prawie codziennie przed południem chodziłyśmy na narty, stok miałyśmy niedaleko i był całkiem sympatyczny, choć niewysoki. Potem były zajęcia, na których musiałyśmy wytężyć swoje umysły, jednak mamy nadzieję, że nasza praca podczas nich zaowocuje w prowadzeniu zastępów. W drugim tygodniu zaczęły się wycieczki na narty (2 razy byłyśmy na Gubałówce) i w góry (oprócz pobliskich szczytów zdobyłyśmy Wielki Kopieniec w Zakopanem).

Jednak wszystkim utkwiał w pamięci dzień spędzony z zimowiskiem hufca męskiego i Baonu. Po śniadaniu doszłyśmy na umówione miejsce gdzie czekali już na nas chłopcy. Tam okazało się, że musimy stanąć przed bardzo poważnym zadaniem, którym jest złapanie i odczarowanie entów niszczących po-

bliskie lasy. Oczywiście wszyscy bardzo się tym przejęli... Mieliśmy pół godziny na odszukanie magicznych przedmiotów, które nam pomogą (z tego, co wiemy niewiele osób coś znalazło). Później zostaliśmy przewiezieni saniami do lasu entów. Tam odszukaliśmy ich i zaprowadziliśmy do domu na obiad. Niestety po jakimś czasie enty znowu uciekły (dziwne, prawda...?). Po ponownym, tym razem udanym, pościgu za nimi gra zakończyła się ogniskiem. Później się pożegnaliśmy. Przez cały dzień wykonywaliśmy zadania w koedukacyjnych patrolach, co było świetną okazją do zawarcia nowych znajomości ☺ .

Niestety nieuchronnie zbliżał się dzień wyjazdu. Zimowisko zakończył apel naszego hufca pod jablońnią symbolizująca SAD. Wieczorem 14 lutego wracaliśmy już do Warszawy, a podróż uatrakcyjniała nam poczta walentynkowa zorganizowana przez Grań. Następnego dnia rano (o 5.06 !) na Dworcu Centralnym czekali na nas zaspani i stęsknieni rodzice.

Tegoroczne zimowisko było bardzo wyczerpujące ale też przyjemne. Wszystkim uczestniczkom dało bardzo dużo nie tylko w zakresie prowadzenia drużyn i zastępów. Teraz tylko trzeba zacząć wykorzystywać zebraną w ciągu tych 2 tygodni wiedzę!

*Karolina Pasko
Gosia Tomczak*

OSTATNIE TCHNIENIE ZIMY

czyli relacja z zimowiska Śródmiejskiego Hufca Harcerzy

Zimowisko Hufca Harcerzy było moim zdaniem udanym zimowiskiem, pomysł na obrzędowość (II Murzasichlańska Drużyna Harcerzy „Knieja”, rok 1913) okazał się wyjątkowo trafiony.

Wszystko zaczęło się około godz. 22 na dworcu Wschodnim w Warszawie, skąd wyruszaliśmy. Pociąg, którym udało nam się dotrzeć do Zakopanego miał co prawda 2 godziny spóźnienia, ale i tak wszyscy byli szczęśliwi.

Dla mnie i wielu innych osób sporym zaskoczeniem były poranne gimnastyki na świeżym powietrzu i apele wieczorne w lesie, z flagą. Najtrudniejsze były pierwsze dni zimowiska, gdy słabo znaliśmy jeszcze harcerzy z innych środowisk, ale już po niedługim czasie mieliśmy wrażenie jak byśmy wszyscy znali się od lat. Zimowisko miało nam na rozmowach, jeźdźeniu na nartach i pięciu się, powtarzając za Maćkiem Karwowskim, trudną ścieżką nasze-

go harcerskiego życia, tak aby móc dojrzeć coraz piękniejsze widoki.

Zimowisko miało nieubłagane, a my ponosiliśmy straty w ludziach (dwóch zagipsowanych, dużo chorych). Aż nadszedł czwartek dwunastego, wyczekiwany przez wszystkich ze względu na grę z Hufcem Harcerek; gra ta zresztą była całkiem niezła, nie będę wytykać jej wad, gdyż nie sądzę, żebym na przykład ja był w stanie zrobić grę lepszą lub równie dobrą. W czwartek przyjechał też Sulek i był kominek szczepowy na temat godła narodowego (kominek niczym, poza prezentacją pierwszej strony sztandaru, nie zachwyił, ale nie był zły).

Zimowisko minęło dość szybko, a powrót pomijając pewne perturbacje z dotarciem z Murzasichla na dworzec w Zakopanem przebiegał bez zakłóceń. Ostatecznie zimowisko zakończyło się mniej więcej około godziny 5 rano, na dworcu Centralnym w Warszawie.

Michał Bauer



SZANIEC

w dwudziestym roku działalności
- DRUŻYNY HARCERSKIE -

279 WDH-y „Brzask”

Nasza drużyna działa od bardzo wielu lat w szkole nr 211 przy ulicy Nowy Świat 21a. Jak każda drużyna mieliśmy te lepsze i gorsze chwile. Po obozie w 2000 r. drużyna zawiesiła swoją działalność i połączyła się 27. Reaktywacja „Brzasku” nastąpiła 6 września 2002. Podczas pobytu w „Baonie” wiele się nauczyliśmy i przygotowaliśmy do wskrzeszenia. Na obóz w 2003 pojechało nas 14 w 3 zastępach.

Obecnie w drużynie działają 2 zastępy: „Parasol” prowadzony przez Dobrego oraz „Piorun” pod wodzą Michała Bauera. W „Brzasku” działa także elitarna grupa pod nazwą „279 EXTREME CREW” (o jej pierwszej wyprawie można przeczytać w 3 numerze „W Szańcu”). Drużynowym jest pwd. Konrad Wardziński, a pomaga mu ów. Wojtek Kostański.

W tym roku w drużynie wskrzeszone zostały wymagania na plakietkę drużyny (w postaci słoneczka na prawym pagonie). Na razie posiada ją wyłącznie zastęp zastępowych, ale niedługo to się zmieni. Od zimowiska w 2003 prowadzona jest lista harców, w której zapisywane są niezwykle osiągnięcia członków drużyny. Trzeba napomnieć, że z „Brzasku” wywodzą się takie osobistości jak Wajzel czy Jeanes.

Wojtek Kostański

SZANIEC

w dwudziestym roku działalności
-DRUŻYNA WĘDROWNICZA-



27 WDW „Grań”

Drużyna ta powstała w 1997 roku w wyniku podziału Doliny! Pieczę nad nią sprawowała wówczas dh. Róża Rzeplińska. W ten właśnie sposób narodziła się pierwsza w SH drużyna wędrownicza, pracująca nieco innym systemem niż drużyny młodsze co często budzi zainteresowanie:) Zrzeszamy dziewczyny od 15 roku życia zarówno te z harcerskim doświadczeniem jak również te zupełnie „zielone” w tej kwestii. Nasze szeregi wspierają też przyboczne i drużynowe zuchowe. Obowiązują u nas demokratyczne zasady i każdy ma wpływ na to jak będzie wyglądać drużyna, co będziemy robić, gdzie wyjedziemy.

Na przestrzeni tych paru lat przeżyliśmy wiele zawirowań i mnóstwo zmian. Nie zawsze było łatwo, ale wychodziłyśmy z tego obronna ręką i bogatsze o nowe doświadczenia. Bardzo chlubimy się tym, że udało nam się zorganizować dreszczyk na którym, mamy nadzieję wszyscy bawili się choć tak dobrze jak my... Ponieważ w tym roku dreszczyk nie odbył się tym bardziej jesteśmy dumne z tego, że podolałyśmy temu wyzwaniu!! Nasze najbliższe plany na przyszłość to oczywiście obóz wędrowny w górach... jeszcze nie wiemy jakie to będą góry, ale jesteśmy pewne że będziemy się świetnie bawić niezależnie od tego gdzie to będzie i jaka będzie pogoda, bo najważniejsze dla nas jest to że będziemy tam razem!!!

Ania Sobańska

„Nasz orzeł biały”

czyli fragmenty

„Krótkiej o hymnie, orłach i barwach gawędy”

Szymona Kobylińskiego



„A więc Orzeł. Piastowie mieli wyraźną skłonność do używania często tego właśnie godła – już to w postaci, jaka później przerodziła się w białą sylwetkę, już to w śląskim wydaniu, czyli czarnego ptaka z półksiężycowym „okuciem” idącym przez skrzydła i pierś, i znaczoną niekiedy krzyżem pośrodku. Łokietkowe Kujawy miały w herbie pół lwa, pół orła, zwartych w jedno monstrum pod wspólną złotą koroną. Podobnie ziemia sieradzka i łączyczka. [...]

Kolejny styl, gotyk, przekształcił Orła w jeszcze niezwykleszą ptasią postać, czyniąc zeń fantazyjny i fantastyczny ornament. Rozbudowano zwłaszcza ten fragment skrzydła, który ornitolodzy fachowo nazywają skrzydełkiem kciukowym, czyli punkt, w jakim przednia (lotniczo: krawędź natarcia) załamuje się ku tyłowi. Wyrosły tu dekoracyjne bulwy zdobne czasami własną – całkiem już wymyśloną przez plastyka – rozetką, koniczynką, zawijasem w typie ślimacznicy, z czasem zaś (już w XX wieku, pod ołówkiem prof. Kamińskiego) gwiazdą. Pióra lotek

zwinęły się u końców w piękne łuki, szpony rozpostarły, a ogon? Ha, ten przechodził własną, coraz bujniejszą ewolucję. Z dość podobnego do autentyku wachlarza, czy pęczka piór, rozprzestrzenił się w ozdobne, płomieniom podobne formy, aby w jagiellońskim czasie przybrać kształt bukietu.[...]

Mówimy zasadniczo o Orle Białym, wszakże nie możemy ominąć emblematu, który towarzyszył naszemu godłu przez szereg wieków, aż do lat Powstania Styczniowego (gdzie trwał także, wedle tradycji sprzed rozbiorów, ukraiński Archanioł z dwoma mieczami lub tarczą znaczoną krzyżem). Nie możemy ominąć mianowicie litewskiej Pogoni.

Na czerwonym polu rycerz (osłonięty pawężem, którego płaszczyczkę zdobi krzyż podwójny) – wznosi do cięcia miecz, a rumak ma przednie kopyta w powietrzu, goni wroga. [...]



Tak więc – z grubsza biorąc i licząc się z wyjątkami – jeśli chcemy na pierwszy rzut oka datować dane godło

Polski, zwracamy uwagę na ruch skrzydeł, na ich podniesienie w górę. Im bliżej naszych czasów, tym wyższe skrzydła – aż stajemy przy ostatnim królu, Stanisławie Auguste Poniatowskim. Jego urzędowy znak cechuje się właśnie tym charakterystycznym gestem orła, który rozpostarł pióra niemal do linii pionowej.[...]

Bardzo też nieliczne są wyjątki w układzie głowy Orła, który zawsze niemal trzyma dziób zwrócony w prawo. „W swoje prawo” – jak zwykło się mawiać wśród aktorów telewizyjnych czy filmowych; ten zabawny zwrot – dodam dygresyjnie – wziął się z faktu, że reżyser stoi twrzą do aktora i gdy woła „Józek, przesun się trochę w lewo!” wtedy nie zawsze wiadomo, o jaki kierunek chodzi, dodaje więc dla jasności: „w moje lewo!” i już wszystko jasne. Kiedyś w ferworze pracy realizator chciał aby pan Józef Nowak zmienił właśnie pozycję, więc krzyknął „Józek, stań bardziej w bok!”, na co aktor: „W twój bok, czy w mój bok?”

Piszę o tych odwrotnościach kierunków nie bez kozery, stale bowiem zdarzają się – zwłaszcza u ludzi mniej obeznanym z heraldyką – pomyłki: co jest po której stronie? Prof. Stanisław Russocki tak rzecz wyjaśnia - „prawa strona w opisie

danego godła określana jest, tak, jakby ją określał sam rycerz, który znajdował się za tarczą, a więc odwrotnie niż ktoś, kto na nią patrzy. Dlatego też... mówi się, że Orzeł ma głowę zwróconą w prawo, a nie – jak to by się wydawało patrzącemu – w lewo”. Co prawda w przypadku Orła jest jeszcze jedno ułatwienie opisowe, podobnie jak w telewizyjnym studio, bo można rzec, iż ptak patrzy „W swoje prawo”, czyli na własne prawe skrzydło – i sprawa oczywista. [...]

Wróćmy do naszego Orła. Wiemy już teraz, że do jego stałych cech należy – tak jak czerwone pole na jakim jest umieszczony – zwrot głowy w stronę prawego skrzydła oraz szpony (w najoficjalniejszej wersji – złożone, co tyczy też dzioba) bez jakichkolwiek w nich atrybutów władzy czy przemocy. Szpony z reguły skierowane są skośnie w dół.



WOLNA GRUPA BUKOWINA

Źródło: www.wgb.w.pl

Jeśliby przyjąć za początek Bukowiny ich pierwszy sukces, wówczas należałoby przyjąć przełom lipca i sierpnia 1971 roku. Tamtego lata na *Ogólnopolskiej Turyistycznej Gieldzie Piosenki Studenckiej* Bukowina (wówczas bodajże jako duet Belon - Zajączek) "skosiła" (jak mówią tzw. Szare Łosie giełdowe) główne nagrody. Jednakże Zespół działał wcześniej: od roku 1970. Końcem Bukowiny niewątpliwie była śmierć lidera w 1985. Muzycy rozjechali się w różne strony i dopiero po upadku totalitaryzmu Zajączek, Wojtek i Wacek zdecydowali się znów zagrać razem. Bukowina zmartwychwstała, uwolniony do cenzorów i innych panów, decydujących czego społeczeństwo ma słuchać, rynek fonograficzny umożliwił wydanie archiwalnych, studyjnych nagrań po tylu latach! Pomimo tak długiego stażu zespołu wydano tylko 3 płyty. Twórcą większości piosenek WGB był nie żyjący już Wojciech Belon. Piosenki są różne: od poetyckiego spojrzenia na otaczającą rzeczywistość przez górskie pejzaże aż po fantastyczne nierealne krajobrazy z szarym i łąkami i płynącymi po rzekach zajączkami. Obecnie w WGB grają i śpiewają: Grażyna Kulawik, Wojciech Jarociński, Wacław Juszczyński. Często wspomagają ich inni muzycy, których nie sposób wymienić. Do tradycji już weszły

coroczne występy Wolnej Grupy Bukowiny w koncercie gwiazd na Szklarsko-porębowej Gieldzie.

Najbardziej znaną piosenką tego zespołu jest obecnie „Pieśń Łagodnych”. Stała się flagową piosenką nurtu nazwanego od słów z refrenu tej naprawdę ślicznej i łagodnej pioseneczki „Krainą Łagodności”...

„Wojtkowi [Belonowi] - jak mało któremu twórcy udało się to, że jego piosenki, mimo iż rzadko prezentowano je w radiu czy telewizji znane są szeroko i śpiewa je wielu ludzi. Ci najmłodszy wykonawcy (...) już nawet nie bardzo wiedzą kto je napisał, (...) nie zastanawiają się kto je stworzył. Ot były zawsze. Jak zawsze był wiatr, deszcz, czy góry.”

Adam Ziemianin

Śpiewane przez nas piosenki Wolnej Grupy Bukowiny

*Bez słów
Bukowina I
Bukowina II
Majster Bieda
Nocna piosenka o mieście
Ocean
Pejzaże harasymowiczowskie
Rzeka
Sielanka o domu
Sprzysiężeni
i wiele innych...*



Zakątek muzyczny

Amaranty, można powiedzieć, swego czasu pełniły rolę nieoficjalnej piosenki szczeputu. Gdy powstała oficjalna piosenka szczeputu – „Na Szańcu” – zaczęliśmy *Amaranty* śpiewać trochę rzadziej... Czas najwyższy, by wszyscy nauczyli się wszystkich zwrotek i znowu zaczęli je śpiewać!

AMARANTY



A czyż to imię rozlega się chwałą?
Kto za Francję walczy z Hiszpanami krwawo?
To konnica polska, same szwoleżery,
Zdobywają szturmem wąwóz Somosierry.

Barwny ich strój, Amaranty zapięte pod szyją.
Ach Boże mój, jak ci polscy ułani się biją:
Ziemia aż drży, młody sztyldwach swe oczy przeciera,
Wszak on ich zna- tratatata - to są ułani spod Somosierry.

Już francuska armia cofa się w nieładzie,
Pod hiszpańskim ogniem wał się trupów kładzie,
A wtem Napoleon na Polaków skinął,
Skoczył Koziętulski, jazdę w czwórki zwinął.

Barwny ich strój...

Jak piorun się rzucił i jak błyskawica,
Już w popłochu pierzcha hiszpańska konnica.
Już umilkły działa, dzwonią kanoniery,
Zdobyli ułani wąwóz Somosierry.

Barwny ich strój...

Wesołowski młody w siodle się pochylił,
Aż sam Napoleon order mu przyszpilił.
Potem tak powiada: „Patrzajcie rodacy
Nikt się tak nie bije w świecie, jak Polacy.”

Barwny ich strój...



KALENDARIUM KAMPANII SZTANDAR

która oficjalnie rozpoczęła się 27. IX. 2004 i trwała do XX urodzin szczepu. Oto najważniejsze wydarzenia z jej przebiegiem związane.

<i>Co się wydarzyło ...</i>	<i>... i kiedy ?</i>
Ognisko rady szczepu – – pierwsza dyskusja dotycząca kampanii sztandar	20/21. VII. 2003
Rada Szczepu – podjęcie decyzji o przestąpieniu do kampanii	9. IX. 2003
Początek kampanii	27. IX. 2003
Biwak szczepu w Urlach: przygotowania do akcji Znicz, kominek poświęcony sprawności „Walcząca Barykada”, wspólna gra terenowa ze sztandarami.	17–19. X. 2003
(Kadrowa) Imprezka u Krzycha	31. X. 2003
Akcja Znicz	1–2. XI. 2003
Zbiórka eksponatów dla Muzeum Powstania Warszawskiego	8–11. XI. 2003
Msza Św. z okazji Święta Niepodległości – wystawienie pocztu sztandarowego SH	10. XI. 2003
Zbiórki i odprawy w hufcach dotyczące przeprowadzania wywiadów z uczestnikami Powstania	XI. 2003
Zbiórki drużyn wprowadzające w tematykę powstańczą	XI.–XII. 2003
Rada Szczepu dotycząca projektu sztandaru	17. XI. 2003
śpiewanki Mikołajkowe organizowane przez zastępowych	6. XII. 2003
Zatwierdzenie projektu sztandaru przez Zarząd SH	8. XII. 2003
Rozpoczęcie haftu sztandaru przez hafciarkę	19. XII. 2003
Wigilia kadry szczepu	21. XII. 2003
Wywiady z uczestnikami Powstania Warszawskiego	XII.'03 – I.'04
Wywiad w TV Puls o KKB i Muzeum Powstania Warszawskiego	21. I. 2004
Zbiórka szczepu – urodziny K. K. Baczyńskiego	23. I. 2004
Zimowiska hufcowe oraz 27 WDH „Baon”	2.II.–15.II. 2004
Kominek zastępów zastępowych – Orzeł Biały	12. II. 2004
Rada Szczepu – pozytywne zaliczenie Kampanii Sztandar	29. II. 2004
Sztandar wyhaftowany	4. III. 2004
XX urodziny szczepu, nadanie sztandaru, koncert zespołu <i>Wolna Grupa Bukowina</i>	27. III. 2004



„W Szańcu” - edycja specjalna

Nr 5, 29 marca 2004

Opracowanie i skład: hm. Piotr Sutkowski

Adres redakcji: piotrsulkowski@hotmail.com

Nakład: 250 egzemplarzy